Nr. 446. We Lwowie środa dnia 27 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Galicja w budżecie państwowym.

Wiedeń, 26 września.
(*Tel. wł. Dz. Polsk.*).

W przedłożonym dziś Izbie poselskiej projekcie budżetu na r. 1906 znajdujemy następujące pozycje, dotyczące naszego kraju: W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych: na adaptację budynku rządowego w Żółkwi 40.392 k.; odszkodowanie gminie m. Lwowa za utrzymywanie dróg rządowych 70.000 k.; dodatek państwowy na rekonstrukcję drogi: Jarosław-Pruchnik-Nienadowa w pow. jarosławskim (1 rata) 20,000 k.; dodatek państwowy na budowę drogi: Pakość-Hussaków-Radochowice w pow. mościskim (1 rata) 10.000 k.; na drogę Florynka-Krzyżówka w powiatach: grybowskim i nowosądeckim (2 rata) 20.000 k.; na budowę drogi Hruszów-Niemirów Magierów-Dobrosin w powiatach: jaworowskim, rawskim i żółkiewskim (2 rata) 25.000 k.; na dalszą budowę drogi: Przemyślany Pomorzany, w pow. złoczowskim (2 rata) 6.000 k.; przełożenie stromej przestrzeni na gościńcu rządowym dobromilskim od km. 105—106, w pow. turczańskim (3 rata) 8.000 k.; na budowę drogi gminnej Ostrowczyk polny Poczapy, w pow. złoczowskim (3 rata) 8.000 k.; na rekonstrukcję drogi gminnej Wadowice Jawiszowice w pow. wadowickim i bialskim (4 rata) 10.000 k.; na budowę mostu żelaznego nad Dniestrem pod Niżniomem w pow. tłumackim (4 rata) 150.000 k.; na rekonstrukcję drogi Iskań Bircza w pow. przemyskim i dobromilskim (4 rata) 20.000 k.; na rekonstrukcję drogi gminnej Podliski małe-Jaryczów nowy-Żelechów wielki w pow. lwowskim i złoczowskim (5 rata) 10.000 k.; na budowę mostu żelaznego nad Wisłą między Krakowem a Podgórzem (6 rata) 70 000 k.; na rekonstrukcję gościńców rządowych w okolicy Lwowa (9 rata) 40 000 k.; na budowle wodne na Wiśle 910.000 k.; na uregulowanie ujścia Rudawy do Wisły w Krakowie (3 rata) 350.000 k.; na przebudowę mostu na kolei Północnej nad Wisłą pod Gorzowem 55.000 k.; na budowle nad Dunajcem 310.000 k.; na budowle nad Sanem 515.000 k.; na budowle nad Dniestrem 756.760 k.; na budowle nad Wisłokiem 100.000 k.; nad Prutem 50.000 k.; na kulturę wiklin 60.000 k.; na uregulowanie Soły (9 rata) 67.316 k; na uregulowanie Łomnicy (9 rata) 71.236 k.; na uregulowanie Białej (14 rata) 17.240 k.; na założenie kultur wikliny, celem uzyskania materjału na faszyny 20.000 k.; an budowę portu zimowego nad Wisłą w Nadbrzeziu (7 rata) 15.000 k.; na kupno statku do pogłębienia Wisły (4 rata) 64.000 k.; na zakupno parowego remarkera na cele regulacji Wisły (3 rata) 30.000 k.; na kupno domu na pomieszczenie urzędów w Skałacie (3 rata) 13.937 k.; na zakupno domu na pomieszczenie urzędów w Podgórzu (4 i 5 rata) 5.256 k.

W etacie ministerstwa obrony krajowej: na budowę koszar w Galicji dalsza rata 50.000 k.

W etacie ministerstwa oświaty: na Akademię sztuk pięknych w Krakowie 88.600 k.; na konserwowanie i restaurację starych zabytków 57.500 k.; na cele wyznaniowe (naprawy i budowy kościołów i cerkwi i dodatek do kapitału zakładowego) 186.778 k.; na rozszerzenie zakładu zdrojowego w Krynicy 30.000 k.; na uniwersytet we Lwowie (budowle, zakupno realności, umieszczenie zakładów uniwersyteckich, adaptacje, środki naukowe itd.) 1,233 546 k.; na uniwersytet w Krakowie 1,455.022 k.; na politechnikę we Lwowie 501.640 k.; na akademię weterynarji we Lwowie 130.459 k.; na gimnazja w Galicji 190.199 k.; na szkoły realne w Galicji 46.206 k.; na szkoły przemysłowe w Galicji 5.810 k.; na seminarja nauczycielskie w Galicji 7.408 k.; (kredyt ogólny na stypendja dla kandydatów nauczycieli ludowych w całej Austrji podniósł rząd na r. 1906 o 6 000 k., tj. do sumy 227 000 koron).

---

(2)

Z dni trwogi i chwały.

(1655).

(Ciąg dalszy).

Pod ogniem dział miejskich rozpoczął zajmować pozycje Chmielnicki ze swoimi *adhaerentami* najprzedniejszymi, położył się obozem pod świętym Jurem. W otoczeniu jego byli między innymi: Jan Wyhowski, pisarz wojska zaporoskiego i brat jego Daniel, pułkownik, Jan Kowalowski, asauła, rodzaj marszałka dworu watażki, Tomasz Nosacz, obożny, Samuel Bohdanowicz Zarudny, sędzia generalny wojsk zaporoskich, tudzież pułkownicy Paweł Tetera, perejasławski i Hrehory Silnicki Zachnowicz, mihrodzki. W obozie jego byli też podówczas posłowie Jana Kazimierza i chana tatarskiego, a nadto Greczyn Jani, agent dyplomatyczny Chmielnickiego. Moskale pod wodzą Wasylego Wasilewicza Buturlina, rozłożyli się obozem głównie na trakcie janowskim, za dawnym kościołem św. Krzyża. Zresztą otoczono prawie całe miasto „na dwie mile w około“ niszcząc doszczętnie wszystko i budując baterje i *propugnacula.* Na górze szembekowej ustawiono artylerję, na tak zwanej Łysej górze, poniżej Wysokiego Zamku, nad monasterem św. Onufrego stanęło dziesięć chorągwi moskiewskich „niebieskiej maści“, rosyjscy zaś puszkarze zajęli wzgórza ogrodu Jezuitów, pobudowawszy tam drewniane wieże.

Kroki zaczepne rozpoczęło właściwie miasto; na ciągnące z pod Krzywczyc chorągwie nieprzyjacielskie ruszyła w dniu 1 października wycieczka z Wysokiego Zamku, która skończyła się szczęśliwie; owocem jej było kilkadziesiąt trupów kozackich i moskiewskich, przyczem zabrano nie mało bydła. Nie udał się też nazajutrz atak nieprzyjacielski również od strony Krzywczyc; wraże zastępy zostały odparte ze znacznemi stratami, pozostawiając na polu bitwy „pułkownika znacznego i chorążego.“ Tymczasem i ze szczytu Kaleczej góry poczęły grać działa kozackie; źle jednak kierowane, nie uczyniły wielkiej szkody. „Chłop strzela, a Bóg kule nosi“ — pisze regent Dobieszowski — a tak w mieście, w grodzie niskim, stara babina i bydląt dwoje: kwiczące i ryczące śmierć potkali.“

Chcąc zastraszyć mieszczan i uczynić ich skłonniejszymi do rokowań — w zdobycie bowiem miasta Chmielnicki nie bardzo wierzył — postanowił watażka rzucić na miasto grad kul w dniu 3 października. Skoro tylko słońce „niebu światło dało“, poczęły na wszystkich pozycjach grać działa nieprzyjacielskie, skierowane głównie na kościoły, ratusz i na wały, „acz i po kamienicach plaskiem kule latały“ — bez wielkiego jednak skutku. Miasto ze swej strony gęsto i celnie odpowiadało: „puszkarze p. Grodzickiego w tej profesji doświadczeni, tudzież nasi *exercitati* z panów mieszczan strzelcy, ze wszech stron macali ich i temiż kulami, które do nas posyłali, po bokach ich łechtali, że niejeden od śmiechu już nie do pieczar kijowskich, ale do plutonowych, na wieki szyje złamał...“

Szturm ten przekonał Chmielnickiego, że miasto bronić się chce i będzie jak pierwszym razem i że zdobyć je będzie sprawą bardzo trudną. Może też, marząc o zawładnięciu ziemią „jak daleko sięgnie szabla kozacka“ nie bardzo ufał swemu moskiewskiemu sprzymierzeńcowi, co do którego zdania w obozie kozackim były bardzo podzielone. Chmielnicki zawsze był „wężem i lisem“ i do końca życia nosił w sercu zdradę! Postanowił więc spróbować układów. W tym celu, tuż po strzelaninie w dniu 3 października, „wysłał nuncjusza jednego, *odartusa, świniopusa* z listem do miasta.“ Pismo to, jak wszystkie Chmielnickiego, zaczyna się wyrażeniem żalu z powodu rozlewu „niewinnej krwi chrześcijańskiej“ użalaniem się na postępowanie szlachty i wojsk koronnych, poczem następują przechwałki o odniesionych zwycięstwach, ostrzeżenia z powodu braku „otuchy i pomocy“, przypomnienia dawnych dobrodziejstw (!) zapewnienia łaski, a pogróżki w razie oporu — kończy się zaś wezwaniem o przysłanie parlamentarzy „nie wątpiąc naymniey, że za upokorzeniem się, naszej osobliwey doznacie łaski.“ Dobieszowski, który nie znał treści tego pisma, notuje swój domysł, że „*nugas* jakieś pisano, a nic poważnego, bo wielkie żarty i śmiechi czytającym i słuchającym sprawili...“

Nie dali też panowie rajcy zadowalającej odpowiedzi, gdyż Chmielnicki, znów po okrutnej strzelaninie, szle po raz drugi trębacza do miasta z listem, datowanym dnia 3 października, domagając się wysłania pośredników. List ten poparły wymownie działa. Magistrat, porozumiawszy się z komendantem miasta, oświadczył w odpowiedzi wysłanej nazajutrz, że gotów jest wysłać pełnomocników na ustną konferencję, jeżeli Chmielnicki da ze swej strony odpowiednich zakładników; obawiano się bowiem, że podstępny watażka gotów posłów miejskich nieprawnie uwięzić. W tym też duchu pisano i do Wyhowskiego, dawnego znajomego mieszczan lwowskich z r. 1748, prosząc go, by łagodząco wpłynął na swego wodza. Tymczasem walka toczyła się nieustannie; *inter magnas et frequentes ex utraque parte explosiones,* powrócił pod wieczór ów-że trębacz kozacki, wioząc ze sobą listy od Chmiela i Wyhowskiego. Obaj zapewniali bezpieczeństwo wysłannikom i domagali się, by ci jako najrychlej dla układów przybywał; Wyhowski od siebie usilnie doradzał mieszczanom, ażeby nieufnością nie drażnili Chmielnickiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W etacie ministerstwa sprawiedliwości, na budowę budynków sądowych w Galicji wschodniej: 61.351 k. na budowę budynku w Podgórzu (6 rata); 15.000 k. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Podgórzu; 350.000 k. na przybudowy do skarbowego budynku zamkowego w Rzeszowie (6 rata); 22.800 k. na naprawę i podmurowanie stoków koło tego zamku; 32.182 k. na budowę budynku urzędowego w Bieczu (3 rata); 7.000 k. na wewnętrzne urządzenie w tym budynku; 45 952 k. na budynek w Żmigrodzie (2 rata); 7.000 k. na jego wewnętrzne urządzenie; 5.000 k. na wewnętrzne urządzenie nowego budynku w Suchej; 10.000 k. na budowę urzędowego budynku w Rozwadowie (1 rata); 6.000 k. na jego wewnętrze urządzenie; 10.000 k. na budynek w Sokołowie (1 rata); 5.000 k. na budynek w czarnym Dunajcu (1 rata); 10.000 koron na budynek w Ulanowie (1 rata); w Galicji wschodniej: 27.000 koron na przybudowę w Mościskach (5 rata); 61.500 na budowę urzędowego budynku w Sądowej Wiszni (3 rata); 10.000 koron na budynek sądowy i więzienny w Samborze (3 rata); 7.000 na budynek urzędowy w w Turce (3 rata); 67 979 k. na budynek rządowy w Glinianach (2 rata); 10.000 k. na budowę sądowego budynku i domu więziennego w Czortkowie (2 rata); 19 181 na budynek w Jabłonowie (3 rata); 40.000 na budynek w Boryni (2 rata); 30.000 na rozszerzenie sądu obwodowego w Stryju (1 rata); 5.000 na budynek w Chodorowie (1 rata); 15.000 na nabycie budynku sądowego i więziennego w Sanoku (1 rata); 10 000 na budynek w Dubiecku (1 rata) 20.000 na budynek w Kopyczyńcach (1 rata); 20 000 na budynek w Szczercu (1 rata); 120.000 koron na budowę nowego domu karnego w Drohobyczu (4 rata) 10.000 k. na urządzenie kuchni w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Proces o pożary w Borysławiu.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Stryj 26 września.

Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw sześciu robotnikom, oskarżonym o należenie do zorganizowanej bandy podpalaczy i o podpalenie całego szeregu szybów naftowych w Borysławiu.

Nazwiska oskarżonych są: Kazimierz Kandefer wiertacz, Roman Chomycz palacz, Józef Kuźma kowal, Antoni Górny palacz, Stanisław Szelingowski tokarz i Katarzyna Szczepaniak. Wszyscy oskarżeni się o §§ 166 i 167 a ust. karnej.

Jak wiadomo, jestto już drugi z rzędu proces w tej sprawie. Pierwszy odbył się w kwietniu br. w Samborze. Po trzech tygodniach rozprawy został proces odroczony, gdyż na rozprawie wyszło na jaw mnóstwo faktów, które wymagały uzupełnienia śledztwa.

Obrońcom udało się mianowicie zachwiać wiarygodność zeznań jedynego świadka obciążającego, Jana Petrowa. Stwierdził to także przewodniczący rozprawy, przyłapawszy tego świadka na całym szeregu sprzeczności. Obrona przedstawiła też kilku świadków, z których zeznań wynikało, że Petrow działał jako agent prowokator.

Drugim momentem, który zmienił sytuację, było cofnięcie zeznań oskarżonych, poczynionych w śledztwie. Podczas bowiem, gdy Szelingowski i Górny wypierali się konsekwentnie wszelkiej winy, tak w śledztwie, jak i na rozprawie, przyznali się w śledztwie: Chomycz, Kuźma i Kandefer do wszystkich podpaleń. Na rozprawie zaś w Samborze, cofnęli wszyscy trzej swoje przyznania, motywując ten krok tem, że chcieli przez przyznanie przyspieszyć śledztwo, a nadto uwolnić z więzienia niewinnych robotników, ojców rodzin: Inwała, Rychlickiego i Proroka. Gdy ich uwolniono, nie mieli oskarżeni powodu dalej kłamać i cofnęli na rozprawie wszystko.

Cofnięciu temu trybunał i przysięgli samborscy nie dawali wiary. Zaszedł jednak wypadek, który udowodnił, że zeznania, poczynione w śledztwie przez Chomycza, były nieprawdziwe. Wielu świadków, oraz relacja urzędowa straży granicznej, stwierdziły niezbicie, że Chomycz przebywał w krytycznym czasie w Rumunji, — nie mógł więc brać udziału w podpaleniu szybów, do których się w śledztwie kłamliwie przyznał! Przewodniczący rozprawy samborskiej skonstatował publicznie, że dowód *alibi*, ofiarowany przez Chomycza, udał mu się w zupełności.

Po odroczeniu rozprawy, celem uzupełnienia śledztwa, wyższy sąd krajowy do przeprowadzenia nowej rozprawy delegował sąd stryjski i dziś po pięciu miesiącach nowego śledztwa, oskarżeni stanęli znów przed przysięgłymi.

Ażeby czytelnicy mogli zorjentować się w całem mnóstwie szczegółów, podajemy poniżej spis podpalonych szybów i daty podpalenia, oraz nazwiska oskarżonych o poszczególne czyny:

Pożary wybuchły w szybach następujących firm: 25 lipca 1904 Perutz i Mikucki. Obwiniony Szelingowski. 2 sierpnia 1904 Styber i Zeitleben. Obwinieni: Chomycz, Kandefer, Kuźma. 19 sierpnia. Tow Karpackie. Obwinieni Chomycz, Kandefer, Górny. 23 sierpnia Lipiński i Goldhammer. Obwinieni Kandefer i Górny.

Nadto usiłowano podpalić, ale bez skutku szyby firm: 4 sierpnia Angerman i Macher. Obwinieni Chomycz, Kandefer, Górny. 19 sierpnia M. Żukowski. Obwiniony Szelingowski.

W końcu do szybu Elgina Scolta usiłowali rzucić dynamit Chomycz, Kandefer, Górny i Szelingowski.

Akt oskarżenia wymienia wprawdzie przy każdym pożarze domniemanych sprawców, mimoto jednak oskarza wszystkich oskarżonych o wszystkie pożary, wychodząc z założenia, że istniała zorganizowana banda podpalaczy. Prokurator samborski p. Hawel oświadczył na rozprawie samborskiej kilkakrotnie z naciskiem, że ani komitetu strejkowego, ani partji robotniczej nie identyfikuje z ową zorganizowaną bandą.

Wszystkim oskarżonym, z wyjątkiem Szczepaniakowej, grozi, w razie zasądzenia, kara śmierci przez powieszenie.

* * *

Rozprawa przed sądem stryjskim rozpoczęła się dziś, we wtorek, przedpołudniem. Przewodniczy rozprawie radca Loebenstein, oskarża prokurator Hroboni. Bronią oskarżonych: dr. Zygmunt Marek z Krakowa i dr. Herman Lieberman z Przemyśla i dr. Feuerstein ze Stryja. Do rozprawy powołano przeszło 80 świadków.

Oskarżony Kuźma ma być umysłowo chory. Dla stwierdzenia jego stanu powołali obrońcy kilku świadków z Sambora, między nimi dra Markiewicza, a nadto, jako rzeczoznawców ze Lwowa: dr. Sawickiego i dra Sieradzkiego

Rozprawa rozpoczęła się wylosowaniem przysięgłych, poczem, po załatwieniu formalności, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia i przesłuchania oskarżonych.

Pierwszy zeznaje oskarż. Kandefer i cofa swe przyznanie się do zbrodni podczas przesłuchania w śledztwie.

Z caratu.

(Tel. wł. Dziennika Polsk).

Kongres delegatów ziemstw i miast.

Moskwa. Kongres ziemców i przedstawicieli miast, który zebrał się wczoraj, obradował nad projektem programu wyborczego i nad kampanią wyborczą. Kongres wyda odezwę do narodu o programie wyborczym i o zadaniach dumy i wezwie wyborców, ażeby się przyłączyli do tego programu.

Zamierzone jest założenie komitetów lokalnych, które znosić się będą z komitetem centralnym w Moskwie. Komitet centralny ogłosi listę kandydatów w myśl propozycji komitetów lokalnych i wyda następnie ponowną odezwę do wyborców. Przed wyborami w guberniach odbędzie się jeszcze konferencja zastępców poszczególnych grup wyborczych.

Sprawozdanie o autonomii Królestwa polskiego będzie usunięte z porządku dziennego.

Omawiane będą: program polityczny, ogólne prawa obywatelskie, autonomia lokalna, prawa narodowości, organizacja wymiaru sprawiedliwości, kwestja wiejska, wychowanie publiczne.

Petersburg. Odpowiednio do warunków, postawionych przez ministra spraw wewnętrznych dla kongresu ziemstw w Moskwie, prezydent kongresu musi zamknąć posiedzenie w razie, gdyby zaszło coś z tego, co jest przewidziane w rozporządzeniu ministerjalnem, gdyby zaś prezydent w takim razie kongresu nie zamknął, ma to uczynić zastępca gen.-gubernatora, któremu przysługuje prawo, w razie oporu członków kongresu, zawezwać policję a nawet wojsko.

Wszystkie wielkie dzienniki rosyjskie a nawet zagraniczne przysłały na kongres korespondentów.

Prezydentem kongresu obrany hr. Heiden.

Dziennikom moskiewskim wolno tylko pod cenzurą kancelarji gen.-gubernatora ogłaszać szczegóły obrad.

Co się tyczy kwestji udziału członków ziemstw i przedstawicieli miast w dumie państwowej, to dwaj mowcy żądali bojkotu dumy, ponieważ udział w niej nie odpowiada życzeniom ziemstw i jest niemoralny. Wielu mowców żądało, ażeby duma wzięła udział w walce z biurokracją, ażeby w imieniu narodu domagała się wolności i równości, a nie zajmowała się jedynie platonicznemi obradami, podczas gdy państwo całe jest zrujnowane a wiele dystryktów stoi w płomieniach.

Przedstawiciele Królestwa polskizgo wygłosili mowy, w których w energicznej formie wskazali na to, że nie mogą bronić interesów swoich okręgów, ponieważ obecnie pozbawieni są prawa, a inteligencja zdala trzymana jest od dumy.

Po krótkiej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Kongres delegatów ziemstw i miast znajduje, że duma państwowa według ustawy z d. 19 sierpnia nie jest zgromadzeniem narodowem w właściwem znaczeniu tego wyrazu".

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Prezydent zagaja posiedzenie Izby posłów o godzinie 1/4 12 (czas wiedeński). Gdy zjawia się na sali prezydent ministrów Gautsch, socjaliści zostają: „Pfui Gautsch!" „Precz z Gautschem".

Po odczytaniu reskryptu, zwołującego radę państwa i załatwieniu formalności, prezydent zawiadamia, że pp.: hr. Wodzicki i Haase zostali powołani do Izby panów,

Deklaracja br. Gautscha.

Następnie zabiera głos prezydent ministrów bar. Gautsch.

Socjaliści znów poczynają wołać: „Precz z Gautschem! itp.

P. Fresl woła: „To za mało, nie dajcie mu mówić! To jest komedja!"

Prezydent dzwoni i apeluje do posłów, ażeby uszanowali wolność słowa.

Gdy nastała cisza, bar. Gautsch zaczyna mówić.

Oświadcza, że ze względu na panujące stosunki zwołano radę państwa, ażeby mogła choćby przez krótki czas ze względu na zbierające się niebawem sejmy, zająć się swą działalnością konstytucyjną.

Następnie zwraca się bar. Gautsch do omówienia sytuacji politycznej i oświadcza, że jasnem jest, iż przedewszystkiem zajmie się kwestją najważniejszą t. j. stosunkiem Austrji do Węgier. Kilkakrotnie już — powiada prezydent ministrów — miałem zaszczyt w tej Izbie i w komisji zaznaczyć stanowisko rządu w tej sprawie i chcę dziś, celem wykluczenia wszelkich wątpliwości, stanowisko to ponownie określić i to w jak najściślejszej formie. Jak wiadomo Wys. Izbie, raz już oświadczyłem, że rząd obecny objął od poprzedniego bez zastrzeżeń umowy, zawarte z rządem węgierskim i gotów jest uczynić wszystko celem lojalnego ich wykonania. Oczywiście rząd obstawać musi też przy żądaniu lojalnego wykonania umów bez zastrzeżeń ze strony Węgier. W szczególności żądamy zakończenia na czas akcji odnowienia traktatów handlowych i przeprowadzenia już zawartych traktatów handlowych. Oświadczam zupełnie wyraźnie, że co do tego punktu nie możemy uczynić żadnych koncesyj.

Każdej chwili gotowi jesteśmy porozu-

mieć się co do kwestji ekonomicznych i innych, dotyczących stosunku Austrji do Węgier, w odniesieniu do rewizji ustawy z r. 1867, pod zastrzeżeniami, wyrażonemi ostatnio przez koronę i na drodze, przez koronę oznaczonej.

Muszę jeszcze tylko dodać, że jeżeli ku naszemu żywemu ubolewaniu w sprawie traktatów handlowych Węgry nie zgodzą się na nasze stanowisko, a wyraźnie zaznaczam, że dla nas inny termin, jak 1 marca roku przyszłego, nie istnieje, to potrafimy chronić nasze interesa i w czas wniesiemy do Izby odpowiednie przedłożenia. (Potakiwania i oklaski).

W związku z tem pragnę jeszcze wskazać na to, że gdyby wbrew naszemu życzeniu wspólny budżet na r. 1906 nie mógł być uchwalony przez delegacje, rząd zamierza w sprawie pokrycia wydatków wspólnych od 1 stycznia 1906 przedłożyć Izbie odpowiednią ustawę.

W dalszym ciągu swej mowy baron Gautsch zaznajamia Izbę z obecnym stanem akcji handlowo-politycznej, która w ciągu lata mimo rozmaitych trudności poczyniła dalsze postępy. Nastąpiła wymiana zdań z z rządami bułgarskim, rosyjskim, szwajcarskim i serbskim w celu wdrożenia ustnych rokowań. Oczywiście, że przy ustaleniu żądań naszych uwzględniono w możliwych granicach swojską produkcję, zwłaszcza rolniczą. Ponieważ termin wejścia w życie nowej konwencji taryfowej w Niemczech musi także i dla nas być rozstrzygającym, poczyniono wszelkie przygotowania, aby także z naszej strony nowe stosunki celno-handlowo-polityczne zaistniały z dniem 1 marca 1906. W tym celu rozpoczną się dnia 20 październik rokowania z szwajcarskimi delegatami i będą się odbywały na przemian z rokowaniami z delegatami rosyjskimi i bułgarskimi. Zaproszenia do tych rokowań wysłano już do Petersburga i Sofji. Co się tyczy traktatu handlowego z Włochami, również poczyniono przygotowania, aby żądania nasze wkrótce dostały się do wiadomości rządu włoskiego.

Za rokowaniami z Szwajcarją, Rosją i Bułgarją, które tworzą niejako pierwszy etap w naszym programie handlowo politycznym, pójdą rokowania z innemi państwami. Rządowi serbskiemu przesłaliśmy już nasze żądania, które są tam obecnie przedmiotem studjów. Rokowania z rządem belgijskim na pewien czas odroczono. Prowadzone są rokowania, aby wciągnąć ewentualnie także Rumunję do akcji handlowo-politycznej przed dniem 1 marca 1906.

Wysoka Izba pozwoli, że obecnie przejdę do sprawy, która w ostatnim czasie w wysokim stopniu wzburzyła opinję publiczną (Głosy: słuchajcie!) oraz dała powód do bardzo silnych ataków na moją osobę. Mam na myśli sprawę powszechnego głosowania na Węgrzech. Wieści, które o mojem stanowisku w tej sprawie, doszły do publicznej wiadomości, nie mogą mieć z natury rzeczy pretensji do wiarygodności...

P. Ellenbogen: Dlaczego nie zaprzeczyłeś pan temu w gazetach?

Baron Gautsch: ...i rzeczywiście wieści te, w tej formie, jak je rozgłoszono, są nieprawdziwe. (Okrzyki wśród socjalistów: „A co jest prawdą?"). Pewną nieufność musiała wywołać już ta okoliczność, że przy kolportowaniu tych wiadomości podawano jako ich źródło także konferencję, w której oprócz J. Ces. Mości, brał udział tylko minister spraw zagranicznych i obaj prezesi gabinetów. Już sama insynuacja, że ta konferencja rzeczywiście mogła być źródłem owej wiadomości, wydaje mi się być obrazą interesowanych ministrów. (Głosy: Słuchajcie!) Muszę zresztą zaprzeczyć, jakobym wywarł przypisywany mi przez opinję publiczną rozstrzygający wpływ w sprawie powszechnego głosowania na Węgrzech. (Przerywania z ław socjalistów). Oczywiście trwam bezwarunkowo przy zasadzie nie mieszania się do wewnętrznych spraw Węgier, tak samo, jak musiałbym się stanowczo zastrzedz przeciw temu, gdyby ze strony Węgier chciano w jakimkolwiek kierunku wpłynąć na nasze wewnętrzne sprawy. (Żywe oklaski).

P. Eldersch woła: A więc pan nie oświadczyłeś się przeciw powszechnemu prawu głosowania?

Prezydent ministrów Gautsch: To jednak nie wyklucza, że może nastać sytuacja, w której głos austrjackiego prezydenta ministrów musi być i będzie wysłuchany. W takich sytuacjach, gdzie chodzi o powierzone mi doniosłe interesy, jestem uprawniony i zobowiązany do zabrania głosu. Tego prawa nie dam sobie ukrócić przez nikogo. Już powyższe moje słowa dają do poznania, że kwestja powszechnego prawa głosowania na Węgrzech jest sprawą, o której mówić bynajmniej nie jest mojem zadaniem, ani też obowiązkiem mego urzędu. Ponieważ jednakże przy tej sposobności wyciągnięto wnioski o mojem stanowisku wobec kwestji powszechnego prawa głosowania w Austrji, pragnę bez zastrzeżeń tutaj o tem pomówić. (oklaski) Można w tak zasadniczej kwestji politycznej być różnego zdania, bez posługiwania się osobistemi obelgami w miejsce rzeczowych argumentów. Czy zresztą odstąpienie od tych, przyjętych wśród wykształconych ludzi form obejścia, ujawnione w ostatnim czasie w pewnej części prasy, świadczy o wysokim stopniu oświaty, pozostawiam to do osądzenia Izbie. (ożywione potakiwania. Socjaliści wśród hałasu protestują).

Ellenbogen i Daszyński wołają: Są pewne rzeczowe infamje, które gorsze są aniżeli obraza słowna.

Br. Gautsch: Nie jestem wcale zasadniczym przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego na jak najrozleglejszej podstawie i w mej przeszłości politycznej nigdy nim nie byłem. Kilkakrotnie wstawiałem się za rozszerzeniem prawa wyborczego i z okazji zamierzonej reformy wyborczej w Czechach, będzie sposobność przekonania się o tem, że jestem gotów uczynić wszystko dla udzielenia szerokim warstwom praw politycznych.

P. Pernerstorfer: Chcemy wyrzucić uprzywilejowanych z parlamentu.

(Rozmaite okrzyki na ławach socjalistów).

Br. Gautsch: Cały rozwój stosunków w Europie wskazuje zresztą jasno na to, że istnieje prąd w kierunku powolnego rozszerzenia prawa wyborczego. Ta ogólna tendencja ujawniła się także i u nas; była uwzględniona, a także w przyszłości bezwątpienia tak samo się stanie.

P. Pernerstorfer: Przez znane fałszerstwa, jak np. ustawa o kurjach.

Bar. Gautsch: Rozszerzeniu prawa wyborczego, zastosowanemu do organizmu państwa, nikt odmówić nie może słuszności, ale właśnie tak daleko idąca reforma w Austrji natrafia na liczne trudności ze względu na to, że powszechne prawo wyboru, jeżeli ma mieć rękojmię istnienia, może polegać tylko na silnej i trwałej podstawie stosunków narodowych. Właściwość etnograficzna naszego państwa i stosunki narodowościowe mogą to sprawić, że co było pomyślane jako udzielenie równych praw wszystkim, może się stać ukróceniem najważniejszych i najsłuszniejszych interesów, gdyż rozstrzygniętoby według mechanicznej zasady cyfrowej takie kwestje, które z natury swej takiej decyzji nie znoszą.

P. Ellenbogen: Znany to argument!

Bar. Gautsch: Argument równie stary, jak historja naszego państwa i ściśle związany z naszymi interesmi kulturalnymi. (Rozmaite przerywania).

P. Daszyński: Kultura terezjańska!

Bar. Gautsch: Wszystko, co się u nas dzieje, stać się musi na drodze konstytucyjnej gdyż na zasadzie konstytucyjnej polegają wszystkie nasze instytucje prawnopaństwowe. Gwałtowne przerwanie tego legalnego rozwoju, naraziłoby na szwank świadomość i pewność prawną na długi szereg pokoleń.

(Okrzyki ze strony socjalistów. Głosy: „Paragraf 14!").

Prezydent dzwoni i prosi o spokój.

Bar. Gautsch: Gdyby nawet dziś ktoś tem się cieszył, że na jego korzyść złamano prawo publiczne, to któż ma tę pewność, że kiedyś w podobny sposób prawo nie będzie złamane przeciw niemu?

(Żywe oklaski. Przerywanie ze strony socjalistów).

Bar. Gautsch zwraca się następnie do zmian osobistych w łonie gabinetu, dokonanych w ciągu lata i powiada, że wszelkie pogłoski, jakie z tego powodu powstały, pozbawione są podstawy. Kurs rządu pozostał niezmieniony.

Podobnież pogłoski, dotyczące wrzekomych zarządzeń językowych na Śląsku, są nieprawdziwe.

Prezydent ministrów przypomina, że przyrzekł Izbie przedłożyć w odpowiednim czasie ustawę językową, co też uczyni. (Przerywania i rozmaite okrzyki).

Bar. Gautsch: Proszę panów przynajmniej to uwzględnić, że przemawianie jeszcze ciągle sprawia mi trudności.

Mowca zapewnia, że rząd we wszystkich swych postępkach i decyzjach zawsze kierować się będzie jedynie istniejącemi ustawami i rozporządzeniami. Jeżeli tu i ówdzie może zdarzają się jakieś żale, to jest to rzecz zrozumiała, wobec panującej drażliwości i tak znacznym ruchu na wszystkich polach życia państwowego. Mowca jednak zapewnia, że rząd zawsze tylko z zupełną objektywnością powinności swoje spełnia.

Br. Gautsch mówi dalej.

Po mowie br. Gautscha, na wniosek p. Grossa uchwalono otworzyć nad tą mową dyskusję, poczem zabrał głos minister skarbu Kosel i złożył *exposé* finansowe, poczem przystąpiono do dyskusji nad oświadczeniem bar. Gautscha.

Zabrał głos p. Sternberg. Po jego mowie dyskusję przerwano, a po szeregu zapytań do prezydenta, posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (Tel. wł.). O ile dotąd wiadomo, socjaliści zgodzili się na przyłączenie swego wniosku naglącego do ogólnej dyskusji politycznej. W ten sposób zyska się na czasie. Zdaje się atoli, że jałowa dyskusja polityczna zajmie całą sesję. Wielkie stronnictwa wydelegują do dyskusji po jednym mówcy.

Ogólne wrażenie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszego posiedzenia Izby posłów oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem i już od godz. 8 rano parlament był w kompletnem oblężeniu. Ci atoli, którzy spodziewali się jakiś wielkich awantur, srodze się zawiedli. Szumnie zapowiadana demonstracja socjalistów nie zrobiła najmniejszego wrażenia.

Izba była już bardzo wcześnie w komplecie. Zagajenie posiedzenia nastąpiło o wiele wcześniej, niż zwykle na takiem pierwszem posiedzeniu.

Na ławach ministerjalnych zasiedli dziś nowi kierownicy ministerstwa handlu i oświaty. Hr. Auersperg usiadł po lewej ręce kierownika ministerstwa kolei p. Vrby, obok niego zaś zajął miejsce p. Bienerth, kierownik ministerstwa oświaty.

Kiedy ministrowie weszli do sali, z ław socjalistycznych odezwały się głosy: „Nieder mit Gautsch!" Wnet atoli głosy te ucichły, gdyż w sali było tylko 6 lub 7 socjalistów. Nie stawili się nawet w Izbie w komplecie.

Gdy br. Gautsch zaczął mówić krzyk znów się podniósł, ale wkrótce ucichł. Słychać było tylko 4 głosy, reszta nie brała udziału w tej awanturze. Posłowie otoczyli zaraz zwartem kołem bar. Gautscha, który mówił, nie zważając na te krzyki. W całej Izbie zapanował spokój, wszyscy uważnie słuchali słów szefa gabinetu.

Nagle p. Fressl, znajdujący się po lewej stronie Izby, zawołał: Tego za mało, trzeba więcej, więcej krzyczeć! i począł drzeć się na całe gardło. Ale i on wkrótce umilkł, widząc, że nikt mu w sukurs nie spieszy. Milczeli i nie pomagali mu w hałasowaniu nawet najbliżsi jego przyjaciele, pp. Sehnal, Klofacz i Choc.

Wogóle nie objawiło się w Izbie najmniejsze wzburzenie, nawet na galerjach, które były szczelnie zapełnione, panował zupełny spokój.

W dalszym ciągu mowy bar. Gautscha, miejsce krzyków zastąpiły pod koniec przerywania, przez rozmaite wtrącania słów, w czem żywy udział brał p. Daszyński.

Poszczególne zwroty mowy bar. Gautscha wywołały wśród większości Izby wielkie za-

dowolenie, szczególniej zapowiedź przystąpienia do prac parlamentarnych.

Wrażenie mowy br. Gautscha.

Wiedeń. (Tel. wł.). W Kole polskiem mowa bar. Gautscha przyczyniła się do wzmocnienia istniejących dobrych dyspozycyj. Z całej mowy przebija, co podniesiono z zadowoleniem — jasność poglądu, jasność programu i celowość.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki, zapytany przez sprawozdawcę *Fremdenblattu*, jakie na nim wrażenie wywarła mowa br. Gautscha, odpowiedział: Mowy tej wysłuchałem z wielkiem zajęciem, i muszę przyznać, że oczekiwałem jej z pewnym niepokojem. Nigdy jeszcze szef rządu austrjackiego nie był w tak trudnem położeniu, jak dziś br. Gautsch. Teraz mogę z przyjemnością stwierdzić, że br. Gautsch wywiązał się bardzo zręcznie z zadania i to nietylko zręcznie, ale z wielkim taktem. To jest największa pochwała, jaką można wyrazić br. Gautschowi.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. (Tel. wł.) Charakterystyczną dla usposobienia panującego na Węgrzech jest awanturnicza wiadomość *Budapesti Naplo*, jakoby na Węgrzech miały się odbyć wkrótce nowe wybory, a gdyby one nie przyniosły zmiany w stosunku stronnictw sejmowych, wówczas cesarz ustąpi z tronu na rzecz arcyks. Franciszka Ferdynanda, który panować będzie bez parlamentu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Br. Fejervary wyjechał do Wiednia i jutro będzie przyjęty na audjencji u cesarza.

Hr. Cziraky udaje się jutro do Budapesztu i wręczy przywódcom koalicji odpowiedź cesarza. Będzie to akt ściśle formalny, gdyż dotąd nie zaszły żadne zmiany.

Minister spraw wewnętrznych ogłasza, że wszelkie ekscesy uliczne będzie tłumił z całą stanowczością.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Kongres przyrodników i lekarzy.

Meran. Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres przyrodników i lekarzy przy udziale 2.400 uczestników.

Kradzież wojskowa.

Paryż. Ministerstwo marynarki zaprzecza pogłoskom, jakoby plany francuskiej łodzi działowej zostały wykradzione i jakoby łódź, świeżo puszczona na wodę w Kielu, była naśladownictwem francuskiej.

Paryż. Zmarł tu były minister wojny, deputowany Cavaignac.

Berno szwajcarskie. Rada związkowa postanowiła zmienić generalne konsulaty w Petersburgu i Jokohamie na poselstwo.

Oysterbay. Prezydent Roosevelt przygotowuje na otwarcie kongresu orędzie, w którem poruszy sprawę dozoru nad Towarzystwami ubezpieczeń na życie, sprawę dalszej budowy kanału panamskiego, wreszcie zawarcie pokoju pomiędzy Rosją a Japonją.

KRONIKA.

Lwów 26 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pochmurno.

Zmiany w Zakonie Braci Mniejszych. W dniu 5 września odbyła się pod przewodnictwem wizytatora generalnego — O. Ireneusza Bierbaum kapituła Braci Mniejszych. Prowincjałem został wybrany O. Daniel Magoński (powtórnie), kustoszem prowincji O. Zygmunt Janicki. Definitorami: O. Sabin Figus, O. Hipolit Śmiałowski, O. Seweryn i O. Wenanty Łyszczarczyk.

Przełożonymi konwentów zostali: we Lwowie u św. Andrzeja O. Innocenty Kominek — w Krakowie u św. Bernardyna O. Cyryl Strzemecki — w Tarnowie O. Mateusz Balewander — w Przeworsku O. Franciszek Woźny — w Samborze O. Józef Leśniak — w Sokalu O. Benedykt Wiercioch — w Kalwarji Zebrzydowskiej O. Felicjan Fierek — w Leżajsku O. Sergiusz Michna, w Alwernii O. Zygmunt Ziemiański — w Zakliczynie O. Seweryn Oleksy — we Wieliczce O. Walenty Starmach — w Bieczu O. Mateusz Dzielski — w Krakowie u św. Kazimierza O. Zygmunt Janicki — w Rzeszowie O. Ferdynand Moralski, w Przemyślu O. Walerjan Gawędziński, w Zbarażu O. Karol Mróz — w Leśniowie O. Manswet Majkut — w Brzeżanach O. Salwator Szpila, w Krystynopolu O. Alojzy Nodzyński — w Jarosławiu O. Eustachy Werner — w Kentach O. Witalis Kapuśnik — w Gwoździcu O. Anzelm Szuber — w Rawie Ruskiej O. Teofil Niedzielski — w Sądowej Wiszni O. Innocenty Włodek — w Dukli O. Ambroży Ligas — we Lwowie u św. Familji O. Joachim Maciejczyk — we Fradze O. Laurenty Kubus — we Wicyniu O. Jan Furmanik.

Wybory do komisyj podatkowych. Administracja podatków ogłasza: I. wybór uzupełniający 1 członka i 1 zastępcy członka komisji dla towarzystwa podatkowego I klasy na okres 4-letni w okręgu Izb handlowych i przemysłowych lwowskiej i brodzkiej, odbędzie się dnia 16 października rb., od godziny 9 rano do 1 w południe w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (pl. Halicki l. 10), a wybór przeprowadzi komisarz rządowy przy tejże Izbie ustanowiony; II. wybór uzupełniający 2 członków na okres 4-letni, 1 członka na okres 2-letni, a 2 zastępców członków komisji na okres 4-letni, na okres zaś 2-letni 1 zastępcy członka komisji dla towarzystwa podatkowego II klasy w okręgu Izb handlowych i przemysłowych lwowskiej i brodzkiej, odbędzie się również dnia 16 października rb., od godziny 9 rano do 1 w południe, w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie (pl. Halicki 10), a wybór przeprowadzi komisarz rządowy, przy tejże Izbie ustanowiony; III. wybór uzupełniający 2 członków i 2 zastępców członków komisji dla towarzystwa podatkowego III klasy z miasta Lwowa na okres 4-letni, odbędzie się dnia 17 października rb., od godziny 9 rano do 2 popołudniu w ratuszu lwowskim, w salach pomuzealnych na I piętrze, a wybór przeprowadzi magistrat lwowski przez swego komisarza wyborczego; IV. wybór uzupełniający 3 członków i 3 zastępców członków komisji dla towarzystwa podatkowego IV klasy z miasta Lwowa na okres 4-letni, odbędzie się dnia 17 października rb., od godziny 9 rano do 2 popołudniu w ratuszu lwowskim w salach pomuzealnych na I piętrze, a wybór przeprowadzi magistrat lwowski przez swego komisarza wyborczego.

Każdy z uprawnionych do głosowania, otrzyma przed terminem wyboru uwiadomienie o zaliczeniu go do jednego z towarzystw podatkowych, wraz z legitymacją wyborczą i kartkami wyborczemi. W razie zaś nieotrzymania takiej legitymacji, można się o nią zgłosić do administracji podatków (pl. Cłowy l. 1, biuro I).

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły izraelickiej gminie wyznaniowej w Monasterzyskach na odbudowanie synagogi w kwocie 400 kor.

(:) **Prezydent Michalski** sprowadził się wczoraj do odnowionego mieszkania urzędowego w ratuszu.

Zamach samobójczy. Ośmnastoletnia Kasia K., służąca, mieszkająca przy ulicy Kościuszki l. 10, zawarła przed paru miesiącami bliższą znajomość z pewnym młodzieńcem, synem bogatego mieszczanina z Mikołajowa, który w tej samej kamienicy służył jako forysic oficerski. Przyjaźń, zawarta pomiędzy młodymi, z czasem zamieniła się w głęboką miłość. Na przeszkodzie jednak związku małżeńskiego między nimi stanął jednakże brat Kasi, konduktor kolejowy, mieszkający we Lwowie, który stanowczo sprzeciwił się temu, by siostra jego wyszła za mąż. Zrozpaczona dziewczyna postanowił sobie odebrać życie. W tym celu udała się dziś około godziny szóstej zrana do piwnicy i tam zarzuciwszy sobie sznur około szyji, poczęła się dusić. W krytycznej chwili nadszedł jednak dozorca tego domu i widząc leżącą już bez przytomności dziewczynę z zaciśniętym około szyji sznurem, rozluźnił pętlicę około szyji i przywoławszy następnie domowników, począł ratować dziewczynę. Po długich wysiłkach przyprowadzono ją wreszcie do przytomności. Następnie zaprowadzono ją na inspekcję policji, skąd po spisaniu protokołu zabrał ją zawezwany brat.

Hr. Cziraky. Nowy *homo regius*, który w najnowszej fazie węgierskiego przesilenia ma ważną odegrać rolę, liczy lat 53. Po studjach prawniczych w Budapeszcie, wstąpił do ministerstwa sprawiedliwości, pracując równocześnie na polu naukowem. Ożeniony z hr. Marją Esterhazy, został w r. 1882 nadżupanem w komitacie białogrodzkim następnie szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, które to stanowisko porzucił, nie zgadzając się na projekt ustaw kościelno-politycznych. W roku 1895 został tajnym radcą, potem wielkim marszałkiem dworu. Posiada Złote Runo, należy do jednej z najstarszych katolickich rodzin na Węgrzech.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 września. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5011 sztuk, w tem było z Galicji 151 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był spokojny.
Ceny niezmienione.
Niesprzedano 8 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 26 sztuk po 72 do 77 kor., 105 sztuk po 78 do 87. 16 sztuk po 88 do 89 kor., — sztukę za —.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 61 do 78, krowy podtuczone po 58 do 72, bydło chude po 42 do 60 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.